

ESK z piasku i oceanu

- Mogliśmy zaprosić gwiazdy, ale bohaterami mają być mieszkańcy San Sebastián - mówią organizatorzy Europejskiej Stolicy Kultury. Hiszpańskie miasto dzieli ten tytuł z Wrocławiem.

NATALIA SZOSTAK
SAN SEBASTIÁN

Sobotni wieczór, San Sebastián w Kraju Basków. Tysiące ludzi po obu stronach rzeki Urumea wpatrują się w most Marii Cristiny. Czekają, aż zniknie. I most z wygaszeniem znika. Po chwili z obu brzegów po konstrukcji płyną światła. Wraz z laserami, strumieniami wody, słupami ognia budują nowy „most współlistnienia”. „Dialog”, „tolerancja”, „różnorodność” - wyświetlają się na ekranach napisy. Mieszkańcy z widzów stają się częścią spektaklu - z obu stron wchodzi na most, by się spotkać.

Tak wyglądała inauguracja Europejskiej Stolicy Kultury (ESK) w San Sebastián, 186-tysięcznym mieście, jednym z dwóch gospodarzy Europejskiej Stolicy Kultury 2016. Kosztujące 660 tys. euro plenerowe przedstawienie oglądało prawie 50 tys. ludzi. Świetlny spektakl odbył się pod hasłem hiszpańskiej ESK: „Culture to live together”, czyli „Kultura, by żyć razem”.

- Kultura pozwala ludziom współistnieć. Także mówiącym i myślącym inaczej. Wierzącym i tym, którzy się nie modlą - mówi „Wyborczej” Xabier Paya Ruiz, dyrektor artystyczny San Sebastián 2016. Słowa o pokojowym współlistnieniu w Kraju Basków nie są sloganem. Terrorystyczna organizacja ETA, walcząc o niepodległość regio-



Baskowie otwierają Europejską Stolicę Kultury: most Marii Cristiny w roli wielkiego ekranu

nu, przez dekady zabijała tu polityków, sędziów i cywilów.

- Dziś mija 21. rocznica śmierci Gregorio Ordóneza, polityka zamordowanego w San Sebastián przez ETA. Pamiętamy go jako człowieka, który stał w obronie pokoju. Dziś byłby dumny, że to miasto staje się otwarte - mówił podczas inauguracji Inigo Méndez de Vigo, hiszpański minister edukacji, kultury i sportu.

Program nie tylko na rok

W całym mieście rozwieszono chorągiewki z napisem „Donostia 2016”. Tak San Sebastián nazywa się w baskijskiej euskerze, języku uważanym za jeden z najstarszych w Europie. Baskowie nie przestali podkreślać swojej odrębności, choć ETA w 2011 r. ogłosiła zawieszenie broni, a secesji od Hiszpanii głośniejsze domagają się dziś Katalończycy. Pierwszym językiem ESK w tym mieście jest euskerka, hiszpański - dopiero drugim.

Flaga leżącego 20 km od granicy z Francją San Sebastián jest białoniebieska. Identyfikację wizualną ESK za-

projektowano właśnie w kolorach piasku i oceanu, a program nawiązuje do morskiej symboliki. Bloki tematyczne to „latarnie morskie”. Latarnia Wolności jest poświęcona prawom człowieka, Życia - ekologii i zdrowiu, Głosów - komunikacji i wolności artystycznej.

Czy w programie nie ma za dużo metafor, a za mało konkretów? - Mogliśmy zaprosić kilka gwiazd, zorganizować olbrzymie koncerty. Wydarzeń tego typu też nie zabraknie. Ale chcieliśmy, żeby głównymi bohaterami ESK w San Sebastián byli nasi mieszkańcy - tłumaczy ideę obchodów Inesa Aristimuno, która odpowiada za Latarnię Wolności.

- Projekt zakładający, że kultura nauczy ludzi współistnieć, może się wydawać utopijny, ale od czegoś trzeba zacząć. Stąd program artystyczny, który nie zniknie 31 grudnia, tylko zostawi po sobie ślad - dodaje Aristimuno. Podkreśla, że to mieszkańcy San Sebastián wybrali 132 projekty kulturalne, które w ciągu roku będą realizowane w mieście.

Wrocław? Piękne miasto, ale ten minister...

San Sebastián interesuje się też drugą Europejską Stolicą Kultury. Hiszpanie i Baskowie pytają o Wrocław, chcą wiedzieć, jak tydzień wcześniej przebiegała inauguracja w Polsce i co ciekawego w ciągu roku będzie się działo w stolicy Dolnego Śląska.

W inauguracji ESK we Wrocławiu uczestniczył burmistrz San Sebastián Eneko Goia. - Wrocław jest prawdziwie europejski. To młode, energiczne miasto - relacjonuje. - Inauguracja też była ciekawa, ale przyznam, że naszą delegację zszokowało przemówienie waszego ministra kultury. Podkreślanie chrześcijańskich korzeni Europy? Być może 30 lat temu to byłoby normalne, ale dzisiaj już nie - ocenia Goia.

- Zupełnie inne było przemówienie prezydenta Dutkiewicza, który wskazywał na europejskość i otwartość Wrocławia. Dobrze, że te słowa padły - mówi burmistrz. - Wyczuwa się, że w Polsce sytuacja polityczna jest obecnie skomplikowana.

Najważniejsze wydarzenia ESK

SAN SEBASTIÁN

- **Luty:** „Piękna i Bestia” w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej Euskadi i Malandain Ballet Biarritz z Francji (3-4 lutego)
- **Marzec:** festiwal Stop War, wystąpią m.in. Bob Geldof i Nick Lowe (25-27 marca)
- **Sierpień:** festiwal Music Box (6 sierpnia)

WROCLAW

- **Kwiecień:** otwarcie Muzeum Pana Tadeusza (23 kwietnia)
- **Czerwiec:** wspólny koncert Davida Gilmoura i Leszka Możdżera (25 czerwca)
- **Grudzień:** Europejskie Nagrody Filmowe (10 grudnia)

Na szczęście uwagę przyciąga też polska kultura. W piątek w San Sebastián odbył się wieczór z poezją Wisławy Szymborskiej w wykonaniu muzyka Koldo Mixteleny i inauguracja wystawy „Meeting of the Project Rooms” (kuratorką jest Magda Kardasz) z pracami Jaśminy Wójcik, Michała Frydrycha i Natalii Bażowskiej. W tym tygodniu będzie można zobaczyć film Krzysztofa Kieślowskiego „Krótki dzień pracy”.

Polacy uczestniczyli w inauguracji ESK także... na odległość: w środę niemal 4 tys. wrocławskich dzieci i prezydent miasta Rafał Dutkiewicz wzięli udział w Tamborradzie, tradycyjnym baskijskim sposobie świętowania polegającym na rytmicznym uderzaniu w bębny. Młodzi wrocławianie zaśpiewali też w euskerze.

- Czuliśmy wzruszenie i poczucie wspólnoty, gdy dzieci we Wrocławiu na własny sposób interpretowały naszą tradycję. Dla takich wydarzeń warto organizować Europejską Stolicę Kultury - mówi dyrektor Paya Ruiz. ●

Między bajką Disneya a kulturą wysoką

Wierzę, że to, co robimy, ma sens. Że zostawi po sobie ślad, którego może nie zobaczymy w tym roku, ale który zostanie z mieszkańcami San Sebastián na długo.

ROZMOWA Z
XABIEREM PAYA
dyrektorem artystycznym ESK 2016
w San Sebastián



NATALIA SZOSTAK: Rozmawiamy tuż po inauguracji ESK w San Sebastián. Jak wrażenia?

XABIER PAYA RUIZ: Jestem zadowolony z tego, co udało nam się pokazać. Szczęśliwie uniknęliśmy wypadków losowych takich jak we Wrocławiu, gdzie podczas prezentacji na chwilę zabrakło prądu.

Ceremonie inauguracji ESK to nietypowe święto. Powinniśmy zachęcać do udziału amatorów, żeby aktywizować mieszkańców, ale jednocześnie publiczność oczekuje profesjonalnego efektu. Poza tym kiedy mówimy o „globalnej kulturze”, ludzie wyobrażają sobie spektakl na poziomie bajki Disneya, ale z zakresu kultury wysokiej. Trudno to pogodzić, ale myślę, że udało nam się dobrze przedstawić założenia programu.

Hasło „Kultura, by być razem” brzmi pięknie, ale utopijnie.

- Być może. Ale nie mamy żadnego deadline'u, nie zakładamy, że 1 stycznia 2017 r. dzięki naszemu programowi znikną wszystkie nieporo-

zumienia. Konflikty są częścią każdego społeczeństwa, nie wyplenimy ich, ale chcemy zacząć dyskusję.

Widzimy, co się dzieje w Europie, potrzebujemy dialogu i międzykulturowego zrozumienia bardziej niż kiedykolwiek. Sztuka pozwala nam postawić się na miejscu bliźniego. To nie zawsze przyjemne. Czasami dzięki sztuce uświadamiamy sobie coś, o czym wolelibyśmy nie wiedzieć. Wyobrażam sobie, że dzięki ESK mieszkańcy San Sebastián dostaną narzędzia, które pozwolą im lepiej zrozumieć świat. Na nasz użytek nazywamy to pedagogiką pokoju.

Jak zorganizowaliście pracę wokół ESK?

- Przy organizacji ESK pracuje u nas 70 osób - o połowę mniej niż we Wrocławiu. Chcemy, żeby pieniądze trafiły od razu do artystów. My, fundacja ESK, przestaniemy istnieć, dlatego zależy nam na tym, żeby wspierać bezpośrednie kontakty

twórców. Planujemy np. retrospektywę Wojciecha Jerzego Hasa - instytucja, która się tym zajmie w San Sebastián, rozmawia od razu ze swoją polską odpowiedniczką. Chcemy, żeby ludzie, którzy tam pracują, wzajemnie się poznali. Mamy nadzieję, że wtedy coś po naszych działaniach zostanie, a efekty nie znikną w dniu, gdy ESK przeniesie się do innego miasta.

Jesteśmy też dumni, że w planowanie ESK udało nam się włączyć mieszkańców. 132 programy wybrał obywatelski komitet wyłoniony w losowaniu. Co miesiąc mógł on wskazać jeden projekt i wesprzeć go kwotą 2016 euro, sześć projektów dostało po 20 tys. 160 euro. Nazwaliśmy to „Falą energii”. Dzięki temu pomyśleliśmy znaleźć się w finale europejskich nagród N.I.C.E. promujących kulturalne innowacje.

Jak się układa współpraca z Wrocławiem, drugą Stolicą Kultury 2016?

- Braterstwo nie rodzi się z dnia na dzień, musi powstawać naturalnie. Na pewno pomagają takie gesty jak ten z ubiegłego tygodnia, gdy 4 tys. dzieci z Wrocławia wzięło udział w obchodach dnia imienia Świętego Sebastiana, patrona naszego miasta.

Wydaje się pan bardzo podekscytowany ESK w San Sebastián.

- Wierzę, że to, co robimy, ma sens. Że zostawi po sobie ślad, którego może nie zobaczymy w tym roku, ale który zostanie z mieszkańcami San Sebastián na długo.

Sam jestem poetą, muzykiem, uwielbiam literaturę. Czasem odczuwam potrzebę stworzenia czegoś. Ale wydaje mi się, że na świecie jest sporo artystów, ludzi słowa, którzy pracują w programie Word. Sztuka potrzebuje też jednak ludzi od Excela, czyli cyfr, tabelki i promocji. Ja jestem właśnie kimś takim. ●